GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 153. We Wtorek dnia 5. Lipca. **1842.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2 Lipca.

Przybył tu: J. Excellencya Tajny Stanu Minister, Hrabia Arnim, z Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 30. Czerwca.

Onegdaj przybył z Wiednia do Warszawy J. C. W. Arcy-Xiążę Karól Ferdynand Austryacki, i dziś w dalszą udał się drogę do Petersburga.

W tymże dniu przybył, i wczoraj wyjechał do Petersburga Xiążę Würtemberski Adam.

Wczoraj o pół do 5téj po południu wszczął się pożar przy rogu ulicy Ciepłéj i Krochmalnéj i zniszczył wielki browar angielski Pana Szeffer et Comp. pod Nr. 1108. Prócz tego gmachu spalił się tylko dach domu Nr. 1008. Dzielny ratunek nie dopuścił dalszego szerzenia się ognia. Prócz jednego skaleczonego człowieka żaden nieszczęśliwy przypadek co do ludzi nie zdarzył się. Szkodę obliczają przeszło na milion złtp., lecz cały gmach był zaassekurowany.

W dniu 10. Sierpnia r. b. wyjdą na widok publiczny »Oryginalne poezye« Romana Korab Laskowskiego, w jednym tomie, przeszło 200 stronnic druku obejmującym, w ozdobném wydaniu.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Czerwca.

Wczoraj odbyło się tymczasowe zgromadzenie obiorców piérwszego okręgu paryskiego. General Jacqueminot, dotąd jedyny Kandydat owego okręgu, miał mowę, którą wprawdzie dopiéro tylko dzienniki opozycyjne umieściły, ale o wierzytelności téjże wątpić nie można. W sprzeczności z większą częścią Kandydatów, którzy, w obliczu obiórców, zdanie swoje ukrywają, albo też takowe tak ubarwiają, że je na różne strony tłumaczyć można, General Jacqueminot mówi z otwartością, z któréj dzienniki opozycyjne, niesłusznie zapewne wnoszą, że go głosów wielu obiorców pozbawi. Mowa ta warta, aby ją przeczytano.

W wieku, rzekł czcigodny Kandydat, i po pracach, po których do spokojności i spoczynku wzdychać mi należy, przychodzę was prosić o ponowienie waszego polecenia, jeżeli mnie takowego godnym być sądzicie. Zdaję wam sprawę z tego, com uczynił; — popierałem Ministeryum Pana Molégo i walczyłem przeciw koalicyi, która mu upadek gotowała, a nazajutrz nie wiedziała, coby z zwycię-

stwem począć. Pan Molé rządził z mądrością i godnością. Głosowałem za dotacyą w przekonaniu, że pieniądze, przyznane Królewiczom, w Paryżu wydane zostaną, i że Król swoich pieniędzy do Anglii i Ameryki nie poséła, tylko je na korzyść Francyi obraca. Pod Ministeryum z dnia 1. Marca wzniecił we mnie obawę niedobór w naszych finansach, zrządzony przez uzbrajania wojenne. Widziałem całą Europę z jednéj, a Francyą z drugiéj strony; rozprawiano nam o możności wystawienia 900,000 wojska, ale to należało także ubrać i żywić; prócz tego mogły mocarstwa zaraz przeciw nam $1\frac{1}{2}$ miliona żołnierzy wystawić i w odwodzie jeszcze 2 miliony zatrzymać. Wyznaję, m. P., że to niebezpieczeństwo zastraszyło mię. Twierdzono, że Francyą obrażono. Rzecz miała się inaczéj, byłem ja jednym z członków ustanowionéj przez Izbę Kommissyi i wszystkie dokumenta z uwagą przeczytałem. Korrespondencya z Anglią, Prussami i Austryą przekonała mnie, że Francyi nie obrażono. Nie ścierpiałbym, gdyby przyjaciela obrażono, i tém zazdrośniejszym byłbym jeszcze na honor mojéj ojczyzny.

Wiele rozprawiano o prawie przetrząsania okrętów, ale właśnie opozycya ustaliła takowe przez układy. Wyznaję przed wami, że ubolewam nad zrywaniem traktatu, przez rząd zawartego. Przy traktacie, względem przetrząsania okrętów zobopólność za najlepszą poczytuję rękojmię. Powiadano, że Anglicy więcéj od nas mają okrętów; lecz cóż nam na tém zależy? Prawo przetrząsania okrętów dla tego tylko ustanowiono, aby handlowi niewolnikami przeszkodzić. Widząc jednak, że prawo przetrząsania okrętów nie w smak poszło Izbie, przyłączyłem się do poprawki Pana Jakóba Lefebvre.

W dalszym ciągu swéj mowy oświadczył się jeszcze P. Jacqueminot przeciw wszelkiéj reformie wyborów i pochwalił środek regestrowania Pana Humanna. Co do stanowiska swego względem Ministeryum rzekł: »Nigdym się nie oglądał na osoby. Nigdy Ministra za poły nie ciągnęłem, i Pan Guizot nie jest wreszcie kochanką.« Pan Jacqueminot wspomniał jeszcze, że mu przy utworzeniu tymczasowego Ministeryum tekę ofiarowano, lecz, że jéj nieprzyjął, aby pozostać na czele gwardyi narodowéj. Nakoniec rzekł: »Wynurzyłem otwarcie zdanie moje. Nie przyjmuję ja nakazującego lub ograniczonego polecenia, ponieważ sobie zastrzegam prawo wyrokowania o rzeczach po gruntownem zgłębieniu tychże. Przychylność wasza i nadal byłaby dla mnie bardzo pochlebną.«

Z dnia 26. Czerwca.

Do rzędu dziwnych zarzutów, czynionych przez oppozycyę teraźniejszemu Ministeryum, i ten należy, że przez swoje zbytnie zamiłowanie pokoju wojnę nareszcie sprowadzi, jak dawniéj przeciwnie twierdziła, że sprawione przez Pana Thiersa wzburzenie i uzbrajania najwięcéj się do utrzymania pokoju przyczyniły. Dzisiejszy Messager w obszernym artykule twierdzenia te zbija.

Parostatek »Pharamond« odpłynąwszy dnia 20. z Algieru, dnia 22. do Marsylii zawinął. Gazette du Midi donosi, że w Algierze drogą telegraficzną odebrano wiadomość, iż załoga w Milianah porażki doznała i wielkie straty poniosła. Inne gazety Marsylijskie o tém nie wspominają.

Dnia 22. m. z. flota Admirała Hugona z Xięciem Joinvill na pokładzie odpłynęła, zmierza podobno do brzegów Włoskich.

Anglia.

Z Londynu, dnia 24. Czerwca.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dn. 21. m. b. toczyły się rozprawy nad bilem kolei żelaznych. Między innemi Pan Plumptre podał wniosek, aby w niedzielę nie jeżdżono na kolejach żelaznych, chyba z powodów ludzkości, lub w gwałtownéj jakiéj potrzebie. Pan Macaulay zapytał, ktoby o takich przypadkach rozstrzygał, i mniemał, że Izba przyjmując ten dziwny wniosek, postawiłaby się w nader komicznem położeniu. P. Plumptre został wezwany przez kilku torysów, Lorda Sandon, P. Gladston i P. Iglis, aby cofnął swój wniosek, a gdy się wzbraniał to uczynić, przystąpiono do głosowania i wniosek jego odrzucono większością głosów 105 przeciw 8. W d. 22. Izba zajmowała się rozprawami nad bilem o ubogich.

Cztéry piękne arabskie konie, dwa ogiery i dwie klacze, które Imam Muskatu przesłał w podarunku Królowéj Wiktoryi, w obecności mnóstwa ciekawych osób wysadzone zostały na ląd. Okręt Sultana, na którym jeszcze więcéj znajduje się dla Królowéj podarunków, jako to szale, drogie parfumy, korzenie, owoce, jest piekny, objętości 300 beczek i uzbrojony 10 18 funtowemi działami. Odpłynął dnia 11. Lutego z Zanguebaru, potrzebował przeto na opłynienie Afryki aż tu dotąd 4 miesiące i jeden dzień czasu.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 26. Czerwca.

Z Madrytu nadeszła tu następująca telegraficzna depesza: »Prezes Rady d. 20. Stanom program gabinetu przedłożył. Tenże obwieszcza, że pronunciamiento z miesiąca Gru-

dnia utrzymane zostanie i protestuje przeciw myśli o bankructwie narodowém. Ministeryum wydało rozkaz do przytłumienia niespokojności w Katalonii. Na łonie Stanów nie było ani wniosków ani głosowania.".

Włochy.

Z Rzymu, dnia 16. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Ważnym nader dla kościoła katolickiego wypadkiem jest konkordat zawarty z rzeczą pospolitą Haiti, przez Mons. Rosati, Biskupa z St. Louis, z jednéj a z Prezydentem Bojerem z drugiéj strony, i obecnie Papieżowi do potwierdzenia podany. Za przybyciem spodziewanéj ztamtąd deputacyi zapewne także i potwierdzenie to nastąpi. O ile o szczegółach tego konkordatu dotąd usłyszeliśmy, główny punkt jego na tém zależy, iż najpierw mianowany zostanie Biskup, a skoro do zgody przyjdzie, wybrano na ten urząd żyjącego teraz w Ameryce bardzo czcigodnego Kapłana z Belgii. Kościół w Haiti podobno nadzwyczajnie podupadł, co sobie łatwo wytłumaczyć można, zważywszy, że dyecezye od czasu krwawéj rewolucyi nie były obsadzone, i że dla wykształcenia duchowieństwa, jako téż dla wychowania publicznego nic nie uczyniono, przez co obojętność, ciemnota, zabobon do najwyższego doszły stopnia. Dla zapobieżenia szerzeniu się temu złemu nie widzą innego środka nad sprowadzenie tam z Europy nowych księży, w którymto celu jakich 50 duchownych z Francyi wezwać mają. Arcybiskup lugduński, Kardynał Bonald, przyrzekł dostawić ich z swojéj dyecezyi a Król Ludwik Filip ofiarował się wspaniałomyślnie przewieść ich na swój koszt do Hajty.

Rozmaite wiadomości.

N. Pan w podróży swéj do Petersburga, d. 26. wieczorem o godz. 8méj do Bydgoszczy, a d. 27. o godz. pół do 6téj w pożądaném zdrowiu do Gdańska przybył, gdzie wysokich oficerów marynarki rossyjskiéj, Admirała, Barona Heyden, Xięcia Menczykowa i innych, oraz władze wojskowe i cywilne przedstawić sobie kazał.

Z Poznania. — W upłynionym miesiącu wydarzyło się w departamencie Bydgoskim 15 pożarów. Przy czterech, wydarzonych w powiecie Gnieźnieńskim, liczby pogorzałych budynków nie podano. Pozostałe 11 pożarów 2 domy, 24 stodół, 14 chlewów, 8 budynków gospodarczych, 1 kuźnią, 1 wozownią, 1 wiatrak i 1 garbarnią w perzynę obróciły, i 1 mieszkanie, 9 stodół i 5 chlewów musiano dla wstrzymania ognia rozwalić. W czterech przypadkach niezawodnie ogień podłożono, w innym przypadku wyrobnik jeden w Powidzu, niezawodnie przez jednego tamecznego mieszczanina przekupiony i do podpalenia zachęcony, ogień podłożył i już w więzieniu siedzi. Przyczyny powstania reszty pożarów dotąd nie wypośrodkowano. — U mieszczanina i Rajcy miejskiego Zakowskiego w Szubinie znaczną niedawno temu popełniono kradzież. Podług jego podania ukradziono mu szkatułkę z 200 dukatami, 200 luidorami, 6050 Talarami w listach zastawnych, złotemi zegarkami, perłami i t. d. w ilości 10,000 Tal. Mimo wszelkich przedsięwziętych środków dotąd zbrodniarza nie wyśledzono. — W Gleznie, ptu Wirzyckiego, natarł się niedawno temu fornal i trzy dziewki, w celu pozbycia się świerzby, sokiem świniéj wszy, w skutek czego jedna z tych dziewek w ciągu 5 godzin umarła. Pozostałe trzy osoby z trudnością tylko ocalić zdołano. — We wsi Romanowie, ptu Czarnkowskiego, liczącéj 1552 dusz, zebrali się młodzi ludzie, którzy już w wojsku liniowém służyli, i jeszcze do obrony krajowéj należą, jako i ci, którzy w tym roku do mustry należeć mają, z własnéj chęci i połączyli się pod przewodnictwem sołtysa miejscowego w towarzystwo strzeleckie, aby się wyćwiczyć w strzelaniu przez strzelanie do tarczy.

Z Leszna. — Wydawanego tu »Przewodnika rólniczo-przemysłowego« wyszedł № 23. i zawiera: List o szosei z Leszna do Gostynia. — O drodze z Góry do Czernicy. — List I. o towarzystwie rólniczém w powiecie Wschowskim. — Statystyka miasta Ponieca. — O niwelacyi Obry (dalszy ciąg, z rysunkiem). — O nowym świdrze ziemnym, wynalezionym we Francyi przez Pana Corberon (dokończenie). — Sprostowanie.

(*Nadesłano.*)

W odpowiedzi na artykuł, umieszczony w Gaz. Poznańskiéj Nr. 143. o teatrze polskim w Poznaniu, a mianowicie o przedstawieniu komedyi „Barbara Zapolska" przez artystów teatru Krakowskiego — jako przeciwny zdaniu powszechnemu — o tyle tylko odrzec warto: że pomienioną komedyą przedstawili: Panna Palczewska, artystka pierwszego rzędu ze sceny warszawskiéj (o któréj wysokim talencie opinia publiczna już zawyrokowała), a teraz odznaczająca się na scenie Krakowskiéj — PP. Królikowski, Chomiński, Rychter, Monikowski, Panna Radzyńska i P. Jankowski — artyści, których akcye i deklamacya, oraz cała powierzchowność znamionują wyższe pojęcie zawodu dramatycznego, a których poprzedziły z Kra-

kowa, a ostatecznie z Kalisza opinie publiczne, rzeczywiście im przynależące, jak się przekonywamy.

Szanowny jednak recenzent wymaga od tych artystów w deklamacyi więcéj jędrności, jakiéj odgłos zasycił jego żądze w roku zeszłym, gdy Pani Raszewska, P. Winnicki, Nowaczyński i Pan Łoziński (aktorowie przybyli z Kutna), obszerną akcyą i dowolną liczbą wykrzykników uczucia jego pobudzali.

To porównanie dostateczne daje wyobrażenie o głębokiéj znajomości recenzenta. — Aby jednak artyści krakowscy niepowzięli stąd przeciwnego o zdaniu naszém mniemania, widziemy się spowodowani wynurzyć nasze zrozumienie przedstawionéj w d. 16. Czerwca r. b. komedyi »Barbara Zapolska« Widzieliśmy że artyści główny pojęli cel komedyi, w któréj naturalność w mowie i akcyach na pierwszą zasłużyła uwagę — daléj powaga, godność, stan wiek i wychowanie, nie były przepomniane, ze nie słyszeliśmy żadnéj traicznéj deklamacyi i wykrzykników to zapewne przez wzgląd, aby osnowę całéj sztuki utrzymano w charakterze komedyi. Gdyby wyrażenie się księcia Ostrogskiego »nie mógłby mi iéj wydrzeć żaden mocarz świata« było oddane głosem exklamacyjnym, czyli raczéj jędrnym jak, recenzent — zażądał — mielibyśmy bardzo wiele do zarzucenia. Lecz książę Ostrogski, a raczéj P. Karsznicki, przedstawiający jego rolę pamiętał o tém, że znajdując się obok swego monarchy, i wymierzając do niego te wyrazy — wzgląd i uszanowanie miał przytém na celu — nie zaś groźbę lub junakieryą. Ostrogski niemiał żądzy obrażać Króla, a obraziłby go niewątpliwie, gdyby podobnym jędrnym tonem przemówił; — mówił nakoniec o czasie przyszłym niedokonanym, to jest: że gdyby tak było, toby się tak stało, — niebyło więc powodu do uniesienia; gdyby Ostrogski mówił do Króla »i nie może mi jéj wydrzeć żaden mocarz świata« rzecz stałaby się sporną, przeszłaby w dramatyczność i byłoby miejsce do uniesienia, lecz zawsze z przyzwoitą godnością.

Daléj recenzent mówiąc o balecie złożonym z tańców narodowych krakowskich zarzuca: »że nie zawiera wzorów, które sztuka dramatyczna wystawiać powinna.« — Cóż za łączność może mieć sztuka dramatycza z baletem, a jeszcze z baletem przedstawiającym obyczaje i zabawy chłopków krakowskich? i że dwóch wieiskich gospodarzy ułożywszy małżeństwo swoich dzieci (przez pantomimę) raczą się miodem, jest to rzecz bardzo zwyczajna, nie można to nazwać pijaństwem, a potém czegoż innego można żądać? niepodobna przecież, aby dwaj wieśniacy, raczyli się matematyką, astronomią, lub dla rozrywki krytykę o teatrze układali, cóżby robili inni, którym to właściwie przystoi? — a chłopki krakowscy wychyliwszy na ochotę, zabrali się do dziarskich skoków i pokazali co umieją, dopięli więc głównego celu, bo publiczność z zadowoleniem teatr opuszczała. Z resztą nie wysokiéj cenie miejsc przypisać należy nie liczne zebranie się widzów na drugie przedstawienie (jak recenzent utrzymuje), lecz ogólnemu przysposobieniu mieszkańców dla spodziewanéj obecności N. Króla, a częściowo i zniechęceniu skutkiem nieudolności poprzedzających aktorów polskich; — czas jednak następny wynagrodzi tę małą przerwę, jak to już publiczność okazała na ostatnich przedstawieniach.

N. M.

Rodzice, życzący oddać od Śgo Michała córki swoje, kształcące się w Poznaniu, pod dozór i pieczę jak najtroskliwszą osobie, która się całkiém wychowaniu młodych panienek chce poświęcić, mogą się dowiedzieć o bliższych stósunkach w księgarni Żupańskiego, lub w mieszkaniu Dra Libelta w rynku No. 91.
